

Marcin Chmielecki, otwarty umysł z Polski rektorem na Uniwersytecie Bazylejskim w czasach Renesansu

Nim w marcu 1578 roku 19-letni Marcin Chmielecki trafił z miejscowości Chmielnik spod Lublina na Uniwersytet w Bazylei, do miasta nad Renem zwanego wtedy "Atenami raurackimi"*, jako że pełniło ważną rolę w odrodzeniowej kulturze XVI-wiecznej Europy, przybył jego daleki wuj, polityk i możnowładca Jan Osmolski (ok. 1510? - ok. 1593). Co ciekawe, musiał mieć wtedy około 50/60 lat**, co nie przeszkodziło mu zapisać się na Uniwersytet Bazylejski i kontynuować nauki chłonny wiedzy do końca swoich dni. Jak na należącego z racji pochodzenia i majątku do elity człowieka renesansu przystało, pana na podlubelskich Osmolicach interesowało wiele dziedzin i zagadnień, już ćwierć wieku wcześniej przemierzał w poszukiwaniu wiedzy Niemcy, Italię, Francję, niewykluczone, że zahaczył także o Szwajcarię, a w Szwajcarii o uniwersyteckie miasto Bazyleę (od 1501 roku w Konfederacji Helweckiej).

W Polsce przyjaźnił się z Mikołajem Reyem i Janem Kochanowskim, teraz uczęszczał pilnie na wykłady matematyki, astronomii, nauk przyrodniczych, medycyny... W Bazylei osiadł na dobre na 10 lat i marzyło mu się nawet tu umrzeć, co wprawdzie nie było mu dane, bo pilne sprawy majątkowe w Polsce kazały mu opuścić Bazyleę, niemniej na całą dekadę jego bazylejski dom tuż koło Katedry i Uniwersytetu stał się ośrodkiem regularnych spotkań uczonych tu zamieszkałych, a dostępny spragnionym spokoju myślicielom pobliski gaj - renesansowy wirydarz - niejedną gorącą dysputę chłodził. Nim Osmolski opuścił Bazyleę, zdołał zgromadzić pokaźny księgozbiór, jego interlokutor w Bazylei i korespondent po wyjeździe, teolog Johann Jacob Grynaeus, stał się dziedzicem tego cennego spadku.

W Bazylei funkcjonowały wówczas nowoczesne domy wydawnicze, zamożny Polak obejmował mecenatem wydawanie ważnych dzieł, dostawał więc pierwodruki z obszernymi dedykacjami. Lekarz i matematyk Johannes Nikolaus Stupanus, do którego Osmolski uczęszczał na prywatne lekcje po przybyciu do raurackich Aten i z którym się zaprzyjaźnił, dwa tytuły dedykował Osmolskiemu właśnie, "De holometri fabrica et usu", wydany w 1577 roku zbiór traktatów z geometrii, fizyki i astronomii, oraz w 1591, już po wyjeździe Osmolskiego z Bazylei, drugie wydanie we własnym przekładzie na łacinę "Discorsi", "Rozważań" Machiavellego. W podzięk za wsparcie wydań podkreślał autentyczne zamiłowanie do nauk i nieprzeciętną wiedzę Osmolskiego. Wśród uczonych z kręgu polskiego magnata był między innymi historyk, matematyk i teolog Christian Wursten, jeden z pierwszych zwolenników teorii heliocentrycznej Kopernika (ogłoszonej w 1543), co dowodziło wyjątkowo otwartego i odważnego umysłu, zważywszy, że Galileusz był jeszcze w roku 1615 postawiony przed Świętą Inkwizycją za przekonanie co do słuszności teorii.

Na tak przygotowany grunt zjechał do Bazylei młody Marcin Chmielecki (po łacinie, obowiązującej wtedy *lingua franca*, podpisujący się Martin Chmielecius) wywodzący się wprawdzie z biedniejszej gałęzi rodziny - jego rodzicami byli Jan Chmielecki i Katarzyna Szczucka - ale najwyraźniej zdolny i chętny do nauki, bo Osmolski wziął go pod swoją kuratelę i faktycznie Chmielecki obronił dwukrotnie tytuł doktora, z filozofii i medycyny, był na Uniwersytecie Bazylejskim wykładowcą z logiki i doszedł do najwyższych stopni akademickiej kariery piastując dwa razy funkcję rektora Uniwersytetu, w latach akademickich 1613/14 i 1627/28. Jego opiekun tych największych sukcesów wychowanka już nie dożył, zmarł ok. 1593 roku, ale bez wątpienia pchnął Chmieleckiego na właściwą drogę wspierając jego kształcenie i karierę. Filozofię Chmielecki studiował pod kierunkiem medyka i

humanisty Theodora Zwingera, a po uzyskaniu doktoratu zapisał się na medycynę.

Oto Theodor Zwinger (1533-1588) uchodzący za bardzo zdolnego i gruntownie wykształconego w najlepszym tego słowa znaczeniu renesansowego wszechstronnego uczonego. Zwinger studiował na uczelniach Lyonu, Paryża i Padwy m.in. logikę, łacinę, grekę, ponadto języki hebrajski i syryjski, oraz medycynę. Na Uniwersytecie Bazylejskim od roku 1565 pełnił funkcję profesora języka greckiego, po czym objął katedrę etyki a następnie medycyny teoretycznej. W cieszącym się dużym powodzeniem - w ciągu 40 lat pięć wydań - dziele "Theatrum vitae humanae" (1565) opisał wiele wybitnych postaci, w 1570 roku wydał pracę pt. "Methodus epidemica", swoisty poradnik i przewodnik dla odbywających podróże naukowe do obcych miast, wśród nich zawierając opisy Aten, Paryża, Padwy, a także Bazylei.

Na medycynie do najwybitniejszych wykładowców należeli Caspar Bauhinus (1560-1624) i Johannes Nicolaus Stupanus (1542-1621). Oto oni: Kasper Bauhin był synem francuskiego hugenoty, od 1589 roku wykładał na UB anatomię i botanikę, wślawił się tym, że na anatomii nauczał studentów na otwartych pokazach anatomicznych, wtedy *novum*, na botanice kładł nacisk na klasyfikację i nomenklaturę roślin, sam będąc autorem dzieła "Pinax Theatri Botanici". Z kolei Jan Mikołaj Stupan przybył do Bazylei z Włoch, był profesorem retoryki i logiki, w 1589 roku dokładając do tego wykłady z medycyny, uchodził za dobrego pedagoga i zaangażowanego opiekuna studiującej młodzieży.

W czasach, gdy w Bazylei żył i działał Marcin Chmielecki, "złoty okres" miasto miało już za sobą. Dla Bazylei były to pierwsze dekady XVI wieku, gdy dzięki bogatemu życiu duchowemu skupiającemu i przyciągającemu wybitne umysły ówczesnej Europy miasto stało się centrum kulturalno-naukowym na drodze z północy na południe i wschodu na zachód kontynentu i zyskało miano "Aten raurackich", czym podkreślano nawiązanie do kultur starożytnych, Greków i Celtów, odkrywanych ponownie w epoce odrodzenia. Na tej bazie Bazylea nadal kwitła czerpiąc z dorobku wielkich myślicieli z Erazmem z Rotterdamu na czele, gdy zjawił się w niej młody Marcin Chmielecki.

Rozkwit intelektualny miasta w XVI wieku rozpoczęło znaczące zgromadzenie soborowe w wieku poprzednim. W latach 1431-1439 radzono tu nad zwalczaniem herezji i gruntowną reformą Kościoła, tym wydarzeniem Bazylea weszła na arenę historii (po różnych dyferencjach sobór kontynuowano w Ferrarze i Florencji a także w Rzymie, całość obrad rozciągnęła się w rezultacie do roku 1445). Centralne położenie miasta na skrzyżowaniu szlaków handlowych Italii, Francji, księstw niemieckich, Austrii a także dalekiej Polonii, łatwy dojazd drogą lądową i rzeczną, a także rosnące znaczenie bogacącego się mieszczaństwa kwalifikowało wytypowanie miejsca na sobór powszechny, wydarzenie o najwyższej randze międzynarodowej w chrześcijańskiej Europie.

Piętnastotysięczne wówczas miasto przygotowywało się do soboru siedem lat. Przemiany były znaczące: budowano mosty na dorzeczach Renu, poszerzano i poprawiano drogi, ulice, rozbudowywano domy mieszkalne, upiększano fasady, powstawały nowe zajazdy, około roku 1440 liczba przebywających w mieście podwoiła się do trzydziestu tysięcy. Bazylea, jeszcze wtedy podlegająca cesarzowi niemieckiemu, dostała pozwolenie na otworzenie własnej mennicy, powstawały filie włoskich banków, co z kolei przyciągało finansistów, kupców i złotników. Już po soborze, w roku 1460 Bazylea otworzyła swój uniwersytet, wkrótce potem uczelnia zaczęła gromadzić księgozbiór znany jako "libreria universitatis brasiliensis", Bazylea zyskiwała na znaczeniu skupiając międzynarodowe siły pedagogiczne i przyciągając studentów ze wszech stron. I - co ważne - o przyjęciu

decydowało nie pochodzenie, lecz kwalifikacje i poziom wiedzy naukowej kandydata, była to więc selekcja pozytywna pod kątem potencjałów umysłowych. Napływ nowych idei i prądów spowodował, że Bazylea awansowała do miana jednego z europejskich centrów rozwijającego się humanizmu.

Powstanie uniwersytetu i żywe zainteresowanie zgłębianiem wiedzy przyniosło rozwój przemysłu papierniczego i sztuki drukarskiej, kunsztem imprymowania książek. Pojawili się specjaliści od wydawania, drukowania, redagowania, korygowania i oczywiście tłumaczenia i sprowadzania największych dzieł od starożytnych po współczesne, na bazie których pojawiali się nowi autorzy i rodziły się nowe księgi. Bazylea zyskała nimb miasta uczonych i drukarzy.

Wydarzeniem wydawniczym było ukazanie się w roku 1513 "Adagiów" Erazma z Rotterdamu (1466/7-1536), wtedy już, jak byśmy dziś powiedzieli, międzynarodowej gwiazdy pisarskiej, staraniem wydawcy Johanna Frobenia. Dzieło było wydane tak pięknie - od kroju czcionki po bogate zdobnictwo - że zachwycony autor osobiście zjechał do miasta tak go honorującego, a życie duchowe miasta zyskało jeszcze na sławie i blasku i stało się odtąd "miastem erazmiańskim" ściągającym najwybitniejszych uczonych tamtych czasów i pielgrzymki studentów, kto mógł chciał z bliska poznać tak niezwykłego człowieka. W domu "Zum Sessel" ("Pod Fotelem") należącym do Frobenia gościł Erazm i tym samym dom ten stał się centrum bazylijskiego humanizmu. Skupiający się wokół tego ośrodka humaniści dużo podróżowali i zwozili zewsząd antyczne rękopisy tłumacząc je, komentując i wydając, oraz pisząc własne prace i tym samym zarażając swoimi zainteresowaniami coraz to nowe kręgi uczonych, w tym wielu z dalekiego Krakowa i innych ośrodków Polski.

Wraz ze śmiercią Frobenia w 1527 roku krąg humanistów nie rozpadł się, ale stracił ważnego inspiratora. Erazm przeżył go o 7 lat, a obu przeżyła legenda, której echa docierały do kolejnych przybyszy. W tym do Jana Osmolskiego i jego pilnego wychowanka Marcina Chmieleckiego. Obaj załapali się na nowy rozkwit humanizmu, jego późniejszej odmiany lat 1540-1585 pod znakiem zwycięstwa reformatorskiej ortodoksji w Kościele bazylijskim skłaniającym się ku luteranizmowi i tolerancji wobec heretyków podważających dotychczasowe nauki Kościoła. Najwyższy urząd zwierzchnika w reformowanym Kościele, antistes, objął wtedy Jan Jakub Grynaeus, za jego poprzednika i pod jego przewodnictwem wypracowano liberalne i tolerancyjne stanowisko wobec kontrowersji wiary i nauki. Cieszył się tym zaszczytem także jego polski przyjaciel Osmolski będący już poza Bazyleą, ale w listach powtarzający, że przyniesie to pomyślność miastu, Kościołowi i uczelni.

Mimo kościelnej cenzury w Bazylei mogły się ukazać takie księgi jak łaciński przekład Koranu czy "Księżę" Machiavellego, pisma religijnych wolnomyślicieli i nowatorskie dzieła filozoficzno-przyrodnicze. Do Bazylei przybywali uchodźcy religijni z Włoch i Francji, znakomitości środowisk uniwersyteckich, co z kolei podnosiło poziom nauczania młodych adeptów wiedzy. Na wykłady Grynaeusa ściągali studenci - i nie tylko studenci - zewsząd Europy. Słuchaczem uniwersyteckich spotkań stał się wkrótce młody Chmielecki sam dokładając do dorobku miasta, w którym wkrótce się naturalizował, swoje tezy bronił wedle obyczaju w publicznych dysputach. A gdy po studiach medycznych otworzył swoją własną praktykę lekarską, nadal przygotowywał wykłady z logiki i medycyny. Zgodnie też ze swoimi przyrodniczymi zainteresowaniami założył i uprawiał ogród roślin egzotycznych. Z może nieco niefrasobliwego młodzieńca - Marcin zajmując się bazylijskim majątkiem wuja poczynił wydatki ponad miarę, ale upomniany zaraz się zmytygował i już nie przekraczał budżetu, za co, sądząc z listu Osmolskiego do Grynaeusa, zadowolony właściciel podniósł krewniakowi wynagrodzenie - wyrósł odpowiedzialny lekarz i uczonec.

Prywatnie po uzyskaniu obywatelstwa bazylejskiego Chmielecki poślubił w roku 1589 będąc już statecznym trzydziestolatkiem ze znacznymi osiągnięciami zawodowymi pannę z rodziny Zwingerów. Jako medyk z ambicjami do nieprzerwywania kariery akademickiej pięciokrotnie powołany na dziekana sprawował aż dwukrotnie funkcję najwyższą, rektora Uniwersytetu Bazylejskiego, nie zawiódł więc pokładanych w nim nadziei wpływowego w helweckim mieście Polaka wpisując się złotymi zgłoskami w historię "Aten raurackich" i dzieje rosnącego w sławę Uniwersytetu Bazylejskiego. Przyczynił się też do rozwoju nauk medycznych publikując jeszcze jako dwudziestopięcioletek tezy medyczne "De humoribus" ("O płynach ustrojowych") w roku 1584. A następnie zebrał zasady badania chorego organizmu w tezach "De locorum affectorum cognitione generali" ("O ogólnym rozpoznawaniu miejsc chorych") (1586), oraz "De pleuritide" ("O zapaleniu płucnej") (1587), obie te prace przyniosły mu drugi tytuł doktora.

Z należnym respektem odnosili się do profesora Chmieleckiego jego studenci. Wywodzący się z Lublina Wawrzyniec Lemek wydał w 1599 roku tezy o leczeniu chorób pod greckim tytułem "Apothepeja jatrike" ("Kuracja lekarska") pod patronatem profesorów Jakuba Zwingera (syna Teodora) i Chmielnickiego opatrując je dedykacją: "w dowód wdzięczności i szacunku oraz na wieczną pamiątkę przyjaźni". I my, Polacy żyjący wieki później wdzięczni jesteśmy, że żył kiedyś i cieszył się poważaniem wśród bazylejskich uczonych tak wybitny Polak spod Lublina.

Zurich, w styczniu 2020

Bibliografia, z której korzystałam:

- Maciej Włodarski, "Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433-1632", wyd. Universitas, Kraków 2001

- Stanisław Kot, "Basel und Polen (XV. - XVII. Jh.)", Zeitschrift für Schweizerische Geschichte, 1950

- Marek Andrzejewski, "Die Universität Basel und Polen", Basel 2010:

<https://unigeschichte.unibas.ch/lokal-global/der-nationale-und-internationale-kontext/wege-nach-basel/die-universitaet-basel-und-polen.html>

- "Polen an der Universität Basel im 16. Jahrhundert":

<https://unigeschichte.unibas.ch/lokal-global/der-nationale-und-internationale-kontext/wege-nach-basel/polen-an-der-universitaet-basel-im-16.-jahrhundert.html>

- "Die Hochzeit polnischer Präsenz in Basel":

<https://unigeschichte.unibas.ch/lokal-global/der-nationale-und-internationale-kontext/wege-nach-basel/polen-im-16.-jahrhundert-die-hochzeit.html>